

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Geny ogłoszeń: Zwykły (inserterowy) 15 gr. | Nadesłane 35 gr. | Na 1-ej stronie 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi 30 „ | Po kronice 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciółom naszego Pisma, ślemy serdeczne życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA“!

Redakcja „Głosu Mieszczańskiego“.

To, czego życzymy Państwu i sobie.

Mieszczaństwo składa się głównie z dwóch grup produkcyjnych, t. j. drobnego przemysłu i handlu. Obie te grupy z powodu wojny, a następnie niezrozumienia u rządu, który wspierał przemysł wielki, nie myśląc zupełnie o podniesieniu drobnego przemysłu i handlu chrześcijańskiego — doszły do kresu przesilenia.

Stwarzano spółdzielnie dla urzędników, dla rolników, dla robotników, udzielano im pożyczek państwowych, a skutki były marne, albo nawet wielką stratę przyniosły. Sztucznie bowiem spółdzielczości stwarzać nie można. By mogła się utrzymać, musi istnieć dla niej u samych członków należyte zrozumienie. Setki upadłości, pomimo wielkich, ze strony Państwa, ofiar (jako przykład Związek Urzędników Państwowych we wschodniej Małopolsce), stały się powodem strat dla Państwa, konkurencji dla samodzielnych przedsiębiorców, a wreszcie narażenia członków spółdzielni na szkodę, zamiast być pomocą ich egzystencji.

Tymczasem wszystkie poselskie i senatorskie wnioski w sprawie pomocy kredytowej dla rękodziela i drobnego handlu nie znalazły zrozumienia w rządzie i sfery te zmuszone były szukać kredytu w bankach, w których oprocentowanie dochodzi do 30% rocznie. Przy tego rodzaju „pomocy“ nie można się dziwić, że rozgoryczenie tych sfer przybrało wielkie rozmiary i podziwiać z uznaniem należy, że nie wyszły one na ulicę i nie szukały naprawy stosunków w groźbie i antypaństwowych wystąpieniach, jak to np. miało miejsce na zebraniu bezrobotnej inteligencji w Krakowie, gdzie p. Drobner zachwalający stosunki sowieckie zbierał rzesiste oklaski. Mieszczaństwo polskie, choć ciężkie przechodzi kryzys, trzyma się jednakowoż zdala od wszelkich destrukcyjnych prądów.

Jako czynnik najbardziej państwowotwórczy toruje ono wśród społeczeństwa drogę przeświadczeniu, że silne i zasobne mieszczaństwo — to fundament dobrobytu Rzeczypospolitej.

W jakimże kierunku pomoc ta musiałaby iść? Przedewszystkiem przez uzyskanie kredytów na

budowę domów, umożliwiłoby się wznowienie pracy warsztatów rzemieślniczych, a w handlu zwiększenie konsumpcji. Lecz, żeby warsztaty te mogły pracować i tanio i żeby produkcję mogły zwiększyć, konieczne jest stworzenie kredytu ulgowego dla drobnego przemysłu. Koniecznym jest także powołanie do życia spółek surowcowych, by rzemieślnik zaopatrzył się w surowiec u źródła, a nie przez pośredników. Dla handlu polskiego, potrzebaby było nietylko pomocy kredytowej, ale i wprowadzenia hurtowni w działach najważniejszych, których konsumpcja krajowa wymaga.

Wreszcie trzeba dla przyszłości tak handlu jak i rzemiosła tworzyć wiele burs, któreby tych przyszłych wytwórców wychowały na dobrych obywateli kraju i dzielnych pracowników.

To jest zadanie, które przy przyszłych wyborach należy posłom wybranym przez mieszczaństwo postawić za warunek, że tych zasad bronić będą, że będą starać się o przeprowadzenie odpowiednich ustaw w ciałach ustawodawczych.

Jeżeli się bowiem mówi o rolnictwie, że jest to siła żywotna, która ma za zadanie wyżywić Państwo, to mieszczaństwo polskie ma temu Państwu dodać težyny, uodpornić je i rozwinąć.

Aleksander Adelman, senator.

Działo się to w Krakowie 132 lata temu...

Wczesnym rankiem, w dniu 24. marca 1794 r. z pałacyku gen. Wodzieckiego znajdującego się opodal klasztoru OO. Kapucynów, wyszedł Tadeusz Kościuszko i Wodziecki z kilkoma oficerami, udając się na Mszę św., po której wysłuchaniu, celebrujący O. Gwardjan poświęcił tymże ich szable, odebrał od nich przysięgę oddania życia dla Ojczyzny, udzielając w końcu zebranym błogosławieństwa. Zaraz też adjutant gen. Wodzieckiego, por. Biegański polecił prezydentowi miasta p. Lielockiemu zwołać radę miejską i lud cały przed ratusz. W międzyczasie na rynku ustawił się ba-

Browar krakowski

JANA GÖTZA

ODDZIAŁ PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

Kraków, ul. Lubicz 17.

TELEFON NR. 53.

wyrabia i poleca

„Syntlak“ do politory 167

„Syntlak“ do lakierowania

„Syntlak“ do werniksowania metali

„Syntlak“ do sztywnienia kapeluszy

„Syntlak“ do impregnowania płacht,

namiotów nieprzemakalnych i niezapalnych.

„Syntlak“ dla odlewów żelaznych

„Syntlak“ dla izolacji elektrycznych

„Syntlak“ do utrwalania rysunków.

raljon pułku trzeciego, szefostwa Czapskiego, między ul. św. Anny a Szewską.

Nikt z obecnych nie mógł zrozumieć, co jest powodem takiego świątecznego nastroju. Rynek cały tworzył jedno morze głów. Szlachty, mieszczan, chłopów okolicznych co nie miara. Około godziny 10-tej, od ulicy św. Anny wkroczył Tadeusz Kościuszko w otoczeniu oficerów, a stanawszy frontem do bataljonu, przemówił do wojska, następnie do ludu, poczem po odczytaniu aktu powstania, złożył przysięgę, iż powierzonej sobie władzy użyje tylko do obrony całości granic i ugruntowania powszechnej wolności (Płyta rynku od ulicy Szewskiej).

W szarej kamienicy znajdowała się kancelaria Kościuszki, skąd wychodziły różne proklamacje, rozkazy i t. p. Odtąd też Kraków został głównym centrum konspiracji w tym postaniu Kościuszkowskim. Magistrat ze swym prezydentem Lichockim, który z powodu nawału pracy nie mógł spokojnie nawet „kawalka chleba połknąć“ zabrał się na gwałt do podreperowania poniszczonych murów obronnych, sypania wałów, tworzenia wojkowych oddziałów z swych milicji i strzelców kurkowych. Od 17 kwietnia począwszy, wszyscy mężczyźni byli obowiązani jawić się w czasie od 8—12-tej i od 2—5-tej z łopatami, rydlami, motykami i t. p. do sypania wałów, które biegły od Krowodrzy do ogrodu botanicznego. Urządzało również bardzo często alarmy próbne dla celów rękodzielniczych, celem przekonania się o ich sprawności, jak również celem zaznajomienia

nia się tychże z swymi stanowiskami ogniowymi. Wawel tworzył niejako osobną fortecę. Tam mie-
lono mąkę. Zakonnicy lali kule. Cechy rusznika-
rzy i ślusarzy przerabiali starą broń, robili nową.
Cechy zaś murarzy i cieśli miały pod opieką mury
obronne. Z powodu jednak niejawienia się nie-
przyjaciela, którego żołnierz krakowski z nie-
cierpliwością oczekiwał, do tego mieszczaństwo
zauważone tym ciągle stróżowaniem okopów, prze-
stało się troszczyć o handel i rzemiosło, które
z zawrotną szybkością poczęło się chylić ku upad-
kowi — u wszystkich prawie wstąpiła apatia do
pracy. — W dniu 15. czerwca wkroczyli nagle
Prusacy, zajęli go, poczem po wymianie jeszcze
około 80 strzałów armatnich z broniącymi się na
Wawelu, przystąpiono na ratuszu do pisania aktu
kapitulacji. Zaraz też Magistrat zabrał się do
pracy, a pierwszym jego owocem było uchwalenie
„sekretarzowi wojskowemu za fatywę pisania
kapitulacji 5 złp.“.

Henryk Molicki.

Z Chrześc. Ruchu Zawodowego.

Ogrodnicy łączą się w Chrześcijańskim Związku Zawodowym.

W marcu b. r. został założony w Krakowie
nowy Związek ogrodnicy, dzięki któremu będą
mogli ogrodnicy pracobiorcy i pomocnicy ogrod-
niczy zapewnić sobie ochronę i należyte stano-
wisko społeczne.

Związek ten pod nazwą: **Centralny Związek
Zawodowy Ogrodników i Pomocników Chrześci-
jańskich w Polsce** przyjmuje P. T. Ogrodników
i pomocników ogrodniczych na członków Związ-
ku, pośredniczy w pracy i poleca ogrodników
i pomocników na posady i wszelkie roboty w za-
kres ogrodnictwa wchodzące.

Informacji osobistych udziela biuro codzien-
nie od godz. 9 do 1 i od 4 do 8 po południu.
przy ul. A. Potockiego 11, w Krakowie. Dla stron
zamiejscowych zgłoszenia pisemne pod powyż-
szym adresem lub telefonicznie Nr. telef. 0483,
w godzinach urzędowych.

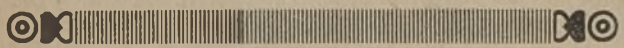
Jak tłumaczą się majstrowie budowlani warszawscy?

Komitet Wykonawczy I. Zjazdu Majstrów Mu-
rarskich i Ciesielskich Rzplitej Polskiej w Warsza-
wie nadsyła nam obszernie wyjaśnienie wraz z za-
łącznikami w odpowiedzi na artykuł nasz w numerze
10-ym o projekcie ustawy budowlanej.

Pp. Wąsowicz, Zahrt i Błaszyk utrzymują mia-
nowicie, że kwietniowy Zjazd warszawski w roku
ubiegłym był pierwszym Zjazdem Majstrów Murar-
skich i Ciesielskich Rzplitej Polskiej, a mianowicie
pierwszym Zjazdem ogólnopolskim, poprzednio bo-
wiem odbywały się tylko zjazdy wojewódzkie, dziel-
nicowe. Dalej twierdzą autorzy listu, że nie współ-
działali w układaniu rządowego projektu ustawy bu-
dowlanej, a akcję Krakowa w obronie koncesji uwa-
żają za „rozbijanie jednolitego frontu rzemieślni-
czego“.

Na fundusz prasowy złożyli w dalszym ciągu w Admistr. „Głosu Mieszczańskiego“:

Zgromadzenie Cechu kapeluszników, rękawiczn-
ków i farbiarzy. Kraków zł 20; Cyankiewicz, Kra-
ków. Jabłonowskich zł 25; Stanisław Kmietowicz,
Krynica-Zdrój zł 5.



Adwokat

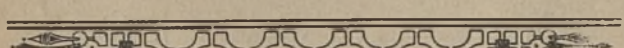
Dr. BOLESŁAW ROZMARYNOWICZ

obrońca w sprawach karnych
Kraków — Mały Rynek L. 1.



Rozszerzajcie

„Głos Mieszczański“



Nie różowo zapowiada się nam najbliższa przyszłość gospodarcza.

Wywiad z ks. senatorem Adamskim. — Niemożność uzyskania pożyczki z powodu deficytu budżetowego. — Groźba dotkliwszej epoki nędzy i zadłużenia. — Brak zrozumienia chwili w Rządzie, Sejmie i społeczeństwie. — Jedyna rada. — Redukcja mechaniczna o 10—15%.

Ks. prałat senator Adamski, prezes Stronni-
ctwa Chrześc. Dem. i wybitny znawca spraw po-
litycznych i finansowo-gospodarczych w rozmow-
wie z korespondentem „Głosu Narodu“ wypo-
wiedział następujące uwagi o położeniu gospo-
darczym naszego Państwa i o budżecie na rok
bieżący:

— Jakże się ks. prałat zapatruje na obecny
deficyt budżetowy w kwocie 200 milionów.

— Jak najpesymistyczniej — brzmiała ener-
giczna i krótka odpowiedź. — Jeśli Sejm i Rząd
nie przeprowadzą odpowiednich redukcji budżet-
owych i nie ograniczą wydatków do wysokości
dochodów i to dochodów nie fikcyjnych a real-
nych, zacznie się od nowa znana już ze swych
skutków łatanina budżetowa.

— A jej skutki?...

— A jej skutki widzimy już obecnie. Nie
będzie pożyczki zagranicznej, jak to ilustruje
fakt z Bankers Trustem, który nie skorzystał
z czasu opeji. Czekają oni bowiem na załatwie-
nie sprawy budżetowej i pokąd budżet nie zo-
staanie obcięty do właściwych wymiarów, słusznie
obawiają się, że Polska nie zdoła podtrzymać
przy życiu ani gospodarstwa społecznego, ani
waluty, na odpowiednim poziomie.

— Więc ks. prałat za nieszczęście uważa,
żeśmy tej pożyczki nie dostali.

— Wręcz przeciwnie! Byłoby nieszczęściem
uzyskanie pożyczki w obecnej chwili, gdyż zjadł-
by ją budżet, a za rok mielibyśmy prócz tego do
płacenia procent od pieniędzy, które już poszły.

— Czy wobec tego nie dałoby się pokryć
deficytu ze zwykłego źródła, t. zn. przez pod-
wyższenie podatków.

— Bardzo wątpliwe, a raczej prawie niemo-
żliwe. Niema bowiem mowy o podwyższeniu do-
chodowości w przedsiębiorstwach prywatnych.
Przygniatająca ich większość jest z powodu de-
flacji i wysokich obecnych podatków podcięta
i pozbawiona kapitałów obrotowych. Także wy-
soka stopa procentowa wyklucza tę ewentual-
ność.

— A przedsiębiorstwa państwowe?

— Tam, sądzą, przy większym ich skomer-
cjalizowaniu dałoby się wygospodarować więk-
sze dochody i zmniejszyć koszt administracji.

— Jeśli więc niema sposobu pokrycia wszyst-
kich wydatków, to dlaczego Sejm nie stosuje tej
starej zasady o rozchodzie, który winien żyć
z dochodem w zgodzie?

— Tak. To jest jedyne i najprostsze wyjście
z sytuacji, a jednak jest mało prawdopodobień-
stwa, aby się chwycono tej metody. Działają tu
jednak czynniki, które utrudniają, a bodaj unie-
możliwiają takie załatwienie kwestji. Są niemi
przedewszystkiem już uchwalone ustawy, następ-
nie dążność poszczególnych ministerstw do eks-
panzji, co chwilowo jest u nas zbvtkiem, po trze-
cie opór ludzi na stanowiskach, które winny być
zredukowane, a wreszcie współdziałanie w tym
oporze Sejmu, prasy i społeczeństwa, które to
czynniki zaraz wykazują, że dana redukcja bu-
dżetowa jest zabójstwem takiej idei i t. p.

— A co będzie, jeśli redukcje te z wyżej
wymienionych względów nie zostaną przeprowa-
dzone?

— Katastrofa. Katastrofa gorsza, niż obecnie.
Obawiam się bowiem, że w tym wypadku Polska
przechodzić będzie jeszcze jedną epokę ciężkich
przesileń gospodarczych, ostatecznej biedy, za-
dłużenia, które nas zmusi do tego, czego do-
browolnie uczynić nie chcemy, t. j. do takiego
zmniejszenia wydatków państwowych i samorzą-
dowych, jakie nakazują dochody Państwa.

Wszyscy ci, którzy dziś utrudniają to zadanie,
kopią grób gospodarce, a może i politycz-
nej niezależności Polski. Bo w tym drugim okre-
sie nędzy i zadłużenia siła podatkowa Państwa
zmniejszy się tak, że ten budżet, który wówczas
będziemy musieli ustalić, prawdopodobnie nie
dosięgnie nawet połowy wysokości obecnego
budżetu, t. j. 800 milionów (Hilton Young). Wte-
dy jednak nie będzie umiała Polska przeprowa-
dzić organizacji o własnej sile i popadnie w zu-
pełną zależność od Ligi Narodów. Liga Nar-
dów — jak wiadomo — to arena nieograniczo-
nych możliwości.

— Więc niema innej drogi wyjścia?

— Byłby jeden środek, drakoński, ale sku-
teczny w formie obciążenia budżetów poszczególnych
ministerstw o 1—15%. Takie okrojone budżety
zaopatrzyć klauzulą „virement“, aby zmusić
poszczególne działy administracji, by same wy-
szukiwały zbędne wydatki. W tym środku upa-
truję ponadto moment moralny współpracy admi-
nistracji przy oszczędzaniu. Ten bardzo przykry
środek presji zewnętrznej na administrację byłby
wysoce niewłaściwy w wypadku współdziałania
administracji w oszczędnościach.

Niestety, jednak tego współdziałania do tej
chwili niema.

Jak stworzyć kredyt dla rękodziela?

Należytego rozwiązania problemu kredytu dla
drobnego przemysłu i rękodziela **nie można wcze-
śniej oczekiwać**, jak z nastaniem normalnych sto-
sunków walutowych, a przynajmniej po utrwa-
leniu się stabilizacji waluty.

Rzecz jasna bowiem, że obfitość kredytów tak
dla wielkiego przemysłu, jak i dla rękodziela,
zależy przedewszystkiem od dostatecznej ilości
kapitałów pieniężnych. Tych zaś, jak powszech-
nie wiadomo, dziś jest wprost znikoma ilość.
Czy jednak nie możnaby pomyśleć

O STWORZENIU ORGANIZACJI KREDYTOWEJ

któraby, pomimo ciężkich warunków, potrafiła
w miarę możliwości spełnić swoje zadanie.

Tu wchodzi w rachubę dwie możliwości: ini-
cjatywa samego społeczeństwa rękodzielniczo-
mieszczańskiego i akcja państwowa.

Jakkolwiek oba te czynniki mają dziś wiele
skrepowaną swobodę ruchów, jednakże nawet
i w tych granicach da się dziś nieskończenie
więcej zdziałać, niż to się dzieje dotychczas.
Tyczy się to **przedewszystkiem**

INICJATYWY ZAINTERESOWANYCH SFER.

Nie można powiedzieć, by w sprawie zasilenia
w kredyt drobnych warsztatów rękodzielniczych
w dawnych latach nie nie zrobiono. Organizacja
bowiem, jaka istnieje, jest nawet zanadto rozbu-
dowana, tylko że ten aparat kredytowy funkcyj-
nuje bardzo marnie.

Nieuniknionem następstwem obecnego stanu

rzeczy jest silne osłabienie akcji kredytowej, gdyż
kredyt, płynąc z kilku i to słabych źródełek,
musi być z natury rzeczy wielce niedostateczny.

Nie na tem jednak koniec. Rozbicie kredyto-
we rękodziela sprawia, że zajmujące się finanso-
waniem instytucje **nie mają prawie że żadnego
znaczenia** u naszych czynników miarodajnych,
o ile idzie o drogę do kredytów państwowych.
Nie trzeba chyba dowodzić, że inaczej traktuje
się akcję instytucji pieniężnej, reprezentującej po-
ważny odłam rękodziela, a inaczej występ „krami-
ku“ kredytowego, za jaki musi uchodzić nie-
jeden z szumnie nazywających się banków ręk-
dzielniczo-mieszczańskich.

To też sanacja obecnych stosunków kredyto-
wych powinna iść w kierunku

SKONCENTROWANIA CAŁEJ AKCJI KREDYTOWEJ

w jednej poważnej instytucji pieniężnej, która
swoim zakresem działania obejmuje całe ręk-
dzieło, czy to jakiegoś wielkiego okręgu, czy to
nawet jednej dzielnicy. Może to nastąpić albo
w drodze sfuzowania istniejących dziś instytucji
kredytu mieszczańskiego, albo za pośrednictwem
założenia nowej instytucji, opierającej się na
drobnych udziałach, możliwie najszerszych warstw
rękodzielniczych.

Wobec tego, że w dzisiejszych warunkach
trudnoby było zebrać odpowiednie kapitały na
drodę skupienia udziałów, przeto najracjonal-
szym sposobem sanacji będzie owa fuzja.

Powstała na tej drodze instytucja będzie miała nietylko większy autorytet na zewnątrz, ale i większą możność działania, nawet za pomocą tych zasobów, jakimi rozporządzają dziś wszystkie istniejące instytucje, razem wzięte.

O ile idzie o stosunek Państwa, to trzeba napiętnować dotychczasową

INERCJĘ PAŃSTWOWYCH INSTYTUCYJ KREDYTOWYCH W STOSUNKU DO RĘKODZIELA.

Niewątpliwie, że środki, jakimi Państwo rozporządza są wprost znikome wobec wielkich potrzeb gospodarstwa społecznego, nie wynika jednak z tego, aby przechodzić do porządku dziennego nad rękodziełem, stanowiącem przecież najsilniejszy miejski element konsumpcyjny i produkcyjny.

Dopiero w ostatnich dniach nastąpił pewien zwrot na lepsze. Mianowicie P. K. O. postanowiła zlikwidować swoje poprzednie kredyty, a wolne kapitały zamierza skierować

CZĘŚCIOWO DO RĘKODZIELA,

za pośrednictwem spółdzielni. Jest to za mało. Z podobnym zamiarem powinien wystąpić i Bank Gospodarstwa Krajowego, udzielając bodaj w części tych kredytów, z których korzysta przemysł żydowski.

Na szczególną pod tym względem wzmiankę zasługuje Oddział Krakowski Banku Gospodarstwa Krajowego, o którego działalności dałoby się bardzo wiele powiedzieć.

Jak z tych kilku uwag widać, że mimo bardzo ciężkich warunków jest jeszcze w dziedzinie kredytu dla społeczeństwa mieszczańskiego bardzo wiele do zrobienia, pod warunkiem, że znajdzie się należyte zrozumienie, wysuwanych tu idei, a przede wszystkim dobra wola, u kierujących ruchem mieszczańskim czynników. M. M.

Co na to p. komisarz Ostrowski?..

Ze Magistrat Krakowski w niejednym już wypadku działa na szkodę rękodzieła polskiego w Krakowie do tego jesteśmy już przyzwyczajeni. Fakt jednak, który przychodzi nam obecnie zanotować, jest szczególnie jaskrawy i samodzielnych rzemieślników, obciążonych dziś tak dotkliwie podatkami szczególnie krzywdzący.

Mianowicie roboty instalacyjno-elektryczne w wybudowanym świeżo wielkim gmachu Y. M. C. A. przy ul. Krowoderskiej — zamiast, jak być powinno, by przypadły w udziale prywatnym przedsiębiorstwom instalacyjnym, których jest szereg w Krakowie — roboty te wzięła na siebie elektrownia miejska w Krakowie, a więc przedsiębiorstwo miejskie, nie opłacające podatku obrotowego, zatrudniające funkcjonariuszy płatnych z miejskich funduszy i wogóle specjalnie uprzywilejowanym.

Czy godzi się takie postępowanie zakładów miejskich, takie podrywanie prywatnych zakładów instalacyjnych w czasie ogólnego zastoju? Chodzi tu o sumę dziś bardzo poważną, bo o blisko 20.000 złotych, która by poważnie mogła zasilić niejednego prywatny zakład, z których wszystkie walczą dziś z olbrzymimi trudnościami.

Cóż na to p. komisarz Ostrowski, który przecież przy każdej sposobności twierdził, że potrzeby i troski stanu rękodzielniczego są mu dobrze znane? Tak wygląda jego „opieka“ nad rzemiosłem...?

S. p. Edward Pudło.

Jaśło, 28 marca 1926.

Dnia 22 marca b. r. zmarł w Jaśle S. p. Edward Pudło, mistrz krawiecki, długoletni członek cechu i stowarzyszenia krawców, b. radny miasta Jaśła. Zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 72.

Stowarzyszenie krawców straciło jednego bardzo uczynnego i pracowitego członka.

Pogrzeb odbył się we środę, dnia 25 marca przy licznych udziałach Publiczności.

Cześć jego pamięci!

Wytworne ubrania męskie i damskie
na miarę poleca firma

Hojtasz i Wołkowicz

Kraków, ulica Podwale L. 5.

Dokąd dociera „Głos Mieszczański”?

Według wykazu Dyrekcji Pocht „Głos Mieszczański“ otrzymują czytelnicy w następujących miejscowościach:

Alwernja, Andrychów, Augustynów;
Bursztyn, Baranów, Biała, Biecz, Bielsko, Bielsk Podlaski, Bircza, Bobowa, Bochnia, Borek Fałęcki, Brzesko, Brzostek, Buczacz, Bedzanów, Busk koło Lwowa, Bydgoszcz, Bohorodczany, Brodnica na Pomorzu, Białobóźnica, Bolesławice w woj. Łódzkim;
Chojnice, Chrzanów, Cieszyń, Ćmielów, Czarny Dunajec, Czernichów, Częstochowa, Czortków, Czu-dec, Czyżyny;
Dąbrowa k. Tarnowa, Dębica, Delatyn, Dobczyce, Dolina, Drohobycz, Dynów;
Gdów, Głogów, Gniezno, Gorlice, Grodno, Grudziądz, Grybów, Gródek Jagielloński;
Halicz, Husiatyn, Horodenka;
Inowrocław, Izbica Kujawska, Jędrzejów (wojew. Kieleckie), Jarosław, Jasło, Jaworzno, Jeleśnia, Jordanów, Jedlicze;
Kalisz, Kalwarja Zebrzydowska, Kańczuga, Katowice, Kęty, Kielce, Klecza Górna, Kolbuszowa, Kołaczycze, Kołomyja, Komorowo, Korezyna, Kowel, Kraków, Krasnystaw, Krosno, Kutno, Królewska Huta, Krynica Zdrój, Krzemieniec, Krzeszowice, Komarno Kaniec, Kazimierza Wielka, Korin, Koszyce Kieleckie, Kozy (ad Biała-Bielsko), Krościenko nad Dunajcem, Krościenica, pow. Kutno, Koźminek;
Leszczyna, Leżajsk, Libiąż Mały, Limanowa, Lipnica, Murowana, Lipnik, Lubartów, Lublin, Lubliniec, Lwów;
Łańcut, Łęczycza, Łobzów, Łowicz, Łódź, Luck;

Małe Macie (Pomorze), Majdan, Maków, Miechów, Mielec, Mikołajów, Mikołów, Miłówka, Mościska, Mszana Dolna, Muszyna, Mysłowice, Mysłenice;
Niepołomice, Nikiszowice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nadwórna;
Olkusz, Ostrów, Oświęcim, Ostrzeszów;
Pilica, Pilzno, Piotrków, Piwniczna, Pleszew, Płock, Podgórze, Poznań, Pruszków, Przedbórz, Przemyśl, Przeworsk, Peczyński, Proszowice Kielec;
Raba Wyżna, koło Chabówki, Rudnik nad Sanem, Radom, Radomsk, Radomyśl, Radomyśl Wielki, Radziechów, Rajcza, Ropeczyce, Równe, Ryglie, Rymaków, Rudki, Rzeszów;
Sambor, Sanok, Skawina, Skole, Stanisławów, Stary Bieruń, Stary Sącz, Stryszów, Strzyżów, Sucha, Świecie, Szczakowa, Szczecin, Siersza, Słomniki (woj. Kieleckie), Siedliszowice, Sempolno (ziemia Kaliska), Ślawniszyn, Szczekociny;
Tanobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Teczew, Tłumacz, Toruń, Tuchów, Tyczyn, Trzebinia, Turek (wojew. Łódzkie).
Uhnów, Ulanów;
Wadowice, Warszawa, Wielkie Drogi, Węgierska Górka, Wieliczka, Wilamowice, Wilno, Wizajny, Wojnicz, Wola Justowska, Września, Wieluń, Waśniów-Grabów (woj. Warszawskie), Wietrzychowice, Węgrów Lubelski, Włocławek, Włodzimierz Wołyński, Wolbrom, Wola Raniżowska;
Zabierzów, Zakliczyn, Zakopane, Zaleszczyki, Zator, Zbaraż, Zdunska Wola, Zembrzyce, Żarnowiec, Żmigród, Żołynia, Żywiec, Zabłotów, Zawiercie, Żyrardów.

Z Izby Rękodzielniczej w Tarnopolu.

Prezydium Izby Rękodzielniczej w Tarnopolu nadesłało nam pismo, w którym zawiadamia, że odtąd stale nadsyłać będzie do „Głosu Mieszczańskiego“ wszelkie komunikaty, sprawozdania i korespondencje z życia rękodzieła w Tarnopolskiem. W związku z tem otwieramy dla Izby Rękodzielniczej stałą rubrykę w naszym Piśmie.

Ze względu na to, że również Izba Rękodzielnicza w Stanisławowie utrzymuje z Pismem naszym żywy kontakt „Głos Mieszczański“ reprezentować będzie opinię całego rękodzieła polskiego w Małopolsce, a także i poza nią.

Nowe prezydium Izby Rękodzielniczej tarnopolskiej.

Dnia 21 marca b. r. odbyły się wybory do Zarządu Izby Rękodzielniczej w Tarnopolu.

Zostali wybrani: prezydentem Izby Rękodzielniczej w Tarnopolu Bronisław Stupecki, wiceprezydentami: Stanisław Olszański i Gabryel Mulkiewicz. Do Wydziału weszli: Adamarczuk

Sylwester, Angielski Jan, Bauman Kazimierz, Czernichowski Ignacy, Feder Mozes, Olszański Stanisław, Mulkiewicz Gabryel, Górka Franciszek, Hertman Jan, Holod Michał, Hornung Józef, Kottecki Władysław, Madera Władysław, Sadowski Karol, Stupecki Bronisław, Tapperberg Oskar, Witwicki Tomasz, Zeller Zudik.

Na zastępców Wydziału wybrano: Bławata Maksa, Cieślińskiego Stanisława, Diakowskiego Jana, Domereckiego Stanisława, Falendysza Andrzeja, Jarymowicza Tytusa, Klarneta Maurycego, Klimeczka Mikołaja, Michałowskiego Jana, Gottfrieda Józefa, Inż. Głowińskiego Mieczysława, Parobka Franciszka, Przewodę Jana, Ptaszka Jana, Soczyńskiego Kaspra, Stachurskiego Feliksa, Świętanowskiego Feliksa, Ząbka Marcina.

Komisja skontrolująca składa się z trzech członków, na których wybrano: Zaliwskiego Zygmunta, dyrektora Banku Ziemi, inż. Schafkopfa Maksa i Aleksandra Pawła.

Szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Izby zostanie niebawem ogłoszone.

IZBA RĘKODZIELNICZA W TARNOPOLU.

Z Izby Rzemieślniczej Województwa Śląskiego w Katowicach. Przedstawiciele wszystkich Izb Rzemieślniczych Polski zbiórą się na zjeździe w Katowicach.

Omawianą będzie sprawa ustawy przemysłowej.

Izba Rzemieślnicza województwa Śląskiego nadesłała do Izby Rękodzielniczej w Krakowie pismo następujące:

W myśl uchwały ostatniego posiedzenia Prezesów i Syndyków Izb Rzemieślniczych Zachodniej Polski w Grudziądzu, w dniu 27 lutego b. r. Izba Rzemieślnicza województwa Śląskiego zaprasza niniejszym braterską Izbę na Zjazd Prezesów i Syndyków wszystkich Izb Rzemieślniczych Polski, który odbędzie się dnia 11 kwietnia b. r. (w niedzielę) o godz. 10 przed południem, w lokalu „Domu Związkowego“ w Katowicach, ulica Mickiewicza 8 — nad kawiarnią „Atlantic“.

Pod obrady Zjazdu wejdzie sprawa ustawy przemysłowej. Wnioski i ewentualne życzenia uprasza się nadsyłać do Izby katowickiej — wcześniej.

Ostateczny program obrad Zjazdu ustali przed rozpoczęciem. — Na Zjazd ten zaproszeni także niektórzy posłowie, zasiadający w komisji przemysłowo-handlowej w Sejmie Polskim.

Z okazji tegoż Zjazdu przygotowuje Izba na dzień następny, t. j. 12 kwietnia b. r. zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce.

Prezes Izby: Sobota w. r.

Kalendarz zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej.

(na „Kotłowie“, ul. Potockiego 18).

Wtorek, 30 marca: Walne Zgromadzenie mechaników, optyków i rytowników.

Środa, 31 marca: Egzamin instalatorów elektrycznych.

Czwartek, 1 kwietnia: Posiedzenie instalatorów wodociągowych.

Czwartek, 15 kwietnia: Doroczne Walne Zgromadzenie rymarzy o g. 6 wiecz.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. T. K., Mielec. Nadesłany artykuł zamieścimy w następnym numerze.

P. A. Zięba, Krynica: Serdecznie dziękujemy za życzenia. Korespondencję, jak i artykuł zamieścimy dopiero w najbliższym numerze, otrzymaliśmy go bowiem zbyt późno. Za żywe zainteresowanie się sprawą mieszczańską należy się Wam pełne uznanie; takich wyczerpujących korespondencji oby jak najwięcej!

Izba Rękodzielnicza, Tarnopol. List wysyłamy osobno.

Browar Krakowski Jana Götza

Kraków, ulica Lubicz L. 17.

wyrabia

„MALTYNE“

wyrabia

zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza niżej przytoczone świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemysłowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa i dlatego nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych i chorowitych, jakoteż dzieci.

„Maltyna“ jest do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Odpis świadectwa:

Krakowskie Towarzystwo Lekarskie na posiedzeniu naukowym w dniu 17-go lutego 1926 r. uchwaliło polecić preparat Krakowskiego Browaru Jana Götza pod nazwą „Maltyna“ jako produkt w tym rodzaju doskonały, przygotowany ze słoju jęczmiennego na zasadzie nowożytnych poglądów i metod.

Preparat ten otrzymany z zacieru słodowego przez odparowanie w próżni w temperaturze poniżej 400 C. zawiera prócz znacznej ilości maltozy (65, 4%) i rozpuszczonego białka (5, 4%) także dużą ilość diastazy i składników czynnych surowego ziarna jęczmiennego (witaminów).

Z tego powodu posiada „Maltyna“ wyrobu Browaru Jana Götza w Krakowie, nie tylko wysoką wartość odżywczą ale i ułatwiającą trawienie pokarmów mącznych.

Kraków, dnia 18 lutego 1926 r.

Dr. Michał Seńkowski m. p.
Przewodniczący Komisji przemysłowo-lekarskiej
Krak. Tow. Lekarskiego.

Prezes Krak. Towarzystwa Lekarskiego
Prof. K. Majewski m. p

Listy do Redakcji.

Tak się nie godzi panie cechmistrzu!

Majątek cechowy musi być pod kontrolą członków stowarzyszenia!

Jaśle, 28 marca 1926.

Jak na innym miejscu donosimy, opuścił nas czełogodny członek stowarzyszenia naszego, nasz stary poczdwy kolega po fachu. Z okazji tego pogrzebu muszę wspomnieć o działalności cechu krawców w Jaśle.

Cech jako bractwo kościelne, jest oddzielone od stowarzyszenia i cechmistrzem od dziesiątek lat jest p. Aleksander Łonicki, staruszek 75 letni. W tym to cechu krawieckim, są założone legaty pieniężne, na odprawienie Mszy św. co rok za dusze tych, co legaty złożyli. Wskutek inflacji spadły te kwoty do minimum, tak że nie pozostało prawie nic; ale był kawałek pola, z którego dochodów miały być Msze św. odprawiane za dusze fundatorów; to pole też się „zdevaluowało“, gdyż przywłaszczył je sobie pan cechmistrz, składając za niego drobną kwotę do kasy w czasie wojny, zaznaczam, że bezprawnie przywłaszczył sobie dlatego, bo zrobił to bez wiedzy członków, nie zwołując Walnego Zgromadzenia.

Jak dawno pamięć moja sięga p. cechmistrza nie zwoływał nigdy Walnego Zgromadzenia, cały majątek cechowy jest zniszczony, a tylko Walne Zgro-

madzenie jest kompetentne do powzięcia uchwały i zezwolenia sprzedaży jedynej nieruchomości cechowej, ale nasz p. cechmistrz, gospodaruje sam, nikogo się nie nie spyta, sprawozdań z dochodów nie robi, sam się stabilizował i jest nieusuwalnym. A jak gospodaruje? są 3 chorągwie — a względnie strzępy wiszą na drzewcach, było dużo świec woskowych, a niema nic. Często są pogrzeby, że rodzina zmarłego zamawia dany cech, aby uczestniczył w pogrzebie ze światłem i chorągwami i za to płać pewną kwotę. Za te pieniądze, które wpłynęły powinno się zaraz kupować wosk na świece i uzupełniać to co się niszczy w czasie pogrzebu, a nie pieniądze trzymać w kieszeni.

Statut cechowy przewiduje, że ma być skarbnik, wydział, u nas w Jaśle tego nie ma w osobie pana cechmistrza wszystko się mieści, czy jest taka samowładna instytucja druga w Polsce?

Tą drogą proszę i wzywam p. Cechmistrza, aby sprawy cechu krawieckiego uregulował — wszystko do porządku doprowadził — Walne Zgromadzenie jak w najkrótszym czasie zwołał — sprawozdanie kasowe złożył, gdyż jest to grosz publiczny, gdzie muszą być rachunki składane.

Antoni Jarosz.

Liczą już 132 członków, a wkrótce będzie ich 300-tu. Rozwój Chrześcijańskiego Związku Rękodzielniczego w Jordanowie.

Jordanów, 28 marca 1926.

Miasteczko Jordanów, po długim letargu zaczyna się budzić i organizować. Zaczyna się rozumieć, że w każdym miasteczku powinni być zorganizowani Rękodzielnicy razem. Jeszcze w listopadzie ub. r. założono tu Związek Rękodzielniczy pod tytułem R. K. S. Znaleźli się ludzie chętni, wypracowali statut, posłali do zatwierdzenia 5 egzemplarzy, a Starostwo makowskie rychło pesterowało się o zatwierdzenie tego statutu przez Województwo. Że jest to Towarzystwo Rękodzielnicze, bardzo potrzebne w Jordanowie najlepiej świadczy ilość członków, gdyż liczy za trzy miesiące 132 członków, a za drugie 3 miesiące spodziewa się liczyć trzysta, gdyż żadnego rękodzieła w tym Związku brakować nie powinno.

Program Rękodzielniczego Związku jest bardzo obszerny, gdyż ma zamiar przede wszystkim, zorganizować u siebie całe chrześcijańskie mieszczaństwo, następnie wszczepić poczucie organiza-

cyjne, zachęcać do czynności patriotycznych, poza obowiązkiem swojego zawodu. Poza tem większa część członków rękodzielników należy do straży i do „Sokoła“, gdzie chętnie pełni obowiązki.

Dnia 18. marca bm. Rękodzielnicy urządzili tutejszemu burmistrzowi miasta p. Józefowi Kukli imieniowy wieczór w sali magistratu, gdzie p. Marchwiak, jako przewodniczący sekcji oświatowej, złożył gorące życzenia w imieniu całego jordanowskiego rękodzieła.

Szkoda tylko, że naczelnik Straży ochotniczej uległ namowom jednej osoby, o płytkich poglądach i nie zgodził się na wspólne życzenia rękodzielników ze strażą, zapominając o tem, że wszyscy członkowie straży są rękodzielnikami. P. Burmistrz z rozrzuwieniem dziękował wszystkim zebranym wśród licznych toastów.

Stanisław Łacek.

myślnego porozumienia nie osiągnięto, i tu tkwi niebezpieczeństwo nie tylko dla stanu majstrów budowlanych ale niebezpieczeństwo ogólnie społeczne nie tylko materialne ale kulturalne.

Postaram się wykazać dlaczego. Zdawałoby się z powyższej naprowadzonego zdania, o osiągnięciu porozumienia tylko w dwóch punktach, jakoby majstrowie budowlani, byli nie tylko egoistami, ale także zatwardziały konserwatystami nieznoszącymi żadnych innowacji i w żadnym kierunku; otóż wprost przeciwnie, my majstrowie budowlani nie tylko chcemy iść z duchem czasu, ale powiedziałbym chcemy ułatwić przez odpowiednie ustawodawstwo dla wykształcenia zawodowego teoretycznego i intelektualnego jednostek poświęcających się temu zawodowi, aby nie tylko prający w charakterze mistrza budowlanego, ale także podmajstrzego, czeladnika i ucznia podnieść do takiej wyżyny by stanęli na pierwszym miejscu między zawodami.

Aby nie być gołosłownym przypominam, że nikt inny tylko my majstrowie budowlani, ująwszy kwestję szkolnictwa tak podstawowego, jak zawodowego, wypowiadając w referatach na Zjeździe mistrzów budowlanych tak w Krakowie, jak w Warszawie mocne przekonywujące zdania o potrzebie bezwarunkowego podniesienia intelektualnego tych zawodów przyczem w rezolucji żądaliśmy najniżej 7-klasowej szkoły powszechnej dla ucznia budowlanego, następnie 3-letniego kursu uzupełniającego podczas nauki, zaś po wyzwoinach na czeladnika jednostki wykazujące niezwykłe zamiłowanie do zawodu i nauki chcąc pracować w charakterze podmajstrzego, musiałyby kształcić się jeszcze przez 3 lata na kursach zimowych 4-roc miesięcznych, a wreszcie na mistrza budowlanego przejść również okres kursów mistrzowskich, a następnie zdania egzaminu państwowego.

Ktoś nieświadom rzeczy, mógłby nas posadzić o egoizm, lub chcąc zdobyć zbytecznych wiadomości dla mistrza budowlanego, a w nawiasie dodać że technika budowlana i wiadomości w tej gałęzi są tak olbrzymie i ciągle się powiększające, że ująć wszystko niewystarczyłoby życia. Otóż ani jedno, ani drugie, wyższe cele nami kierowały ujmując wiedzę zawodową tak gruntownie przede wszystkim służba dla społeczeństwa a tym samym i dla Ojczyzny, a w jaki sposób? odpowiedź.

My majstrowie budowlani rozumieliśmy, że w Polsce potrzebne są 2 typy fachowców budowlanych a to: Architekt-inżynier i majster budowlany. Ten ujednolity i o nieprzeciętnym wykształceniu zawodowym i dostatecznym, intelektualnym, mistrz murarski lub ciesielski, byłby wszędzie we wszystkich miastach i miasteczkach w urzędach gminnych, jako siła techniczna, ten typ mistrza byłby wychowawcą inteligentnego robotnika byłby to znakomity oficer linijowy w swoim zawodzie a tych w Polsce mogłoby być 10 tysięcy, za którymi stałaby armia 200 tysięcy inteligentnego zawodowca budowlanego prawdziwego i rozumnego obywatela pełniącego obowiązki swoje i patrzącego innymi oczyma w przyszłość, a więc społeczeństwo i Ojczyzna mając takich obywateli w jednym tylko zawodzie nieodniósłaby korzyści moralnych i materialnych? Czy można więc majstrów budowlanych posadzić o egoizm i zaoferować? Co my zaś chcemy od Państwa? Chcemy ochrony naszego stanu ze względów moralnych i fizycznych. Nie chcemy w zawodzie naszym mieć jednostek o ciemnej przeszłości, nieuczciwych, głupich i t. p. elementów, ze względu na bezpieczeństwo ogólne publiczne chcemy mieć prawdziwych fachowców i doskonałych praktykantów, aby to być mogło, potrzebną jest ochrona tego zawodu i my majstrowie budowlani, chyba dosadnie wykazalem, żądamy z tych wyższych względów koncesji w imię ogólnego dobra społeczeństwa i Państwa. Jeżeli jednak Sejm i Rząd niezrozumie tej konieczności, to przyszłość w skutkach wykaże, jak nie można bagatelizować rzeczy, których logika i rozum nakazuje, a co przez wiekowaną niewolę zostało wypaczone i doprowadzone do rozbieżności pojęć.

Stanisław Czechowicz.

Jak kalkulować w budownictwie.

(Ciąg dalszy).

Do tych cen należy się dodatek za każdy metr głębokości ponad 2 m. w ziemi:

w ziemi I. kl. chłopu godz. 1.80 po 72 gr = 1.30 zł;
w ziemi II. kl. chłopu godz. 2.20 po 72 gr = 1.58 zł;
w ziemi III. kl. chłopu godz. 2.50 po 72 gr = 1.80 zł;
w skale IV. kl. chłopu godz. 3.00 po 72 gr = 2.16 zł;
w skale V. kl. chłopu godz. 3.40 po 72 gr = 2.45 zł;
w skale VI. kl. chłopu godz. 3.70 po 72 gr = 2.66 zł.

Czego żądają majstrowie budowlani?

Kraków, w marcu 1926.

Stupiędziesięcioletnia niewola i wychowanie pod obcym ustawodawstwem złożyło się na to, że we wszystkich trzech zaborach zrozumienie interesu zawodowego, osiągnęło tylko w dwóch punktach, t. j.

utrzymanie cechów, jako stowarzyszeń zawodowych i utrzymania typu majstra, jako wykonawcy robót. Jakże zaś mają być prawa przy wykonywaniu zawodu i obowiązki kulturalne, społeczne, a zarazem odpowiednie ustawodawstwo, w tych kwestiach jedno-

b) Wykop ziemi bez odwozu w wykopach szer-
szych, jak 4 m.

w ziemi I. kl. chłopu godz. 2.20 po 72 gr = 1.58 zł;
w ziemi II. kl. chłopu godz. 3.30 po 72 gr = 2.38 zł;
w ziemi III. kl. chłopu godz. 4.50 po 72 gr = 3.24 zł;
w skale IV. kl. chłopu godz. 7.50 po 72 gr = 5.40 zł;
w skale V. kl. chłopu godz. 11.72 po 72 gr = 8.44 zł;
w skale VI. kl. chłopu godz. 15.00 po 72 gr = 10.80 zł.

Wykop w wodzie jest o 30% droższy od cen po-
wyższych.

W pozycjach a) i b) mieści się cena dostawy
środków wybuchowych i to dla kl. V. i 1 m³ 0.16 kg,
dla kl. VI. i 1 m³ 0.30 kg.

c) **Odwóz ziemi i kamieni** taczkami lub wozami
na odległość od miejsca wykopu:

5 m. za 1 m³. po 0.35 zł;
10 m. za 1 m³. po 0.37 zł;
15 m. za 1 m³. po 0.40 zł;
20 m. za 1 m³. po 0.42 zł;
25 m. za 1 m³. po 0.45 zł;
35 m. za 1 m³. po 0.50 zł;
50 m. za 1 m³. po 0.55 zł;
70 m. za 1 m³. po 0.62 zł;
100 m. za 1 m³. po 0.74 zł;
150 m. za 1 m³. po 0.89 zł;
200 m. za 1 m³. po 0.99 zł;
250 m. za 1 m³. po 1.09 zł;
325 m. za 1 m³. po 1.22 zł;
400 m. za 1 m³. po 1.37 zł;
500 m. za 1 m³. po 1.56 zł;
600 m. za 1 m³. po 1.76 zł;
700 m. za 1 m³. po 1.96 zł;
800 m. za 1 m³. po 2.16 zł;
900 m. za 1 m³. po 2.36 zł;
1000 m. za 1 m³. po 2.56 zł.

Stemplowanie wykopu: Według wymiaru m³.
stemplowanego dołu.

Dół fundamentowy ponad 1 m. głęboki w ziemi
I. klasy, często II. i III. klasy ziemi, musi być ko-
pany z odsadzkami w ścianach, albo jeżeli ściany
mają być pionowe muszą one być rozstemplowane.
Występowanie ścian kosztuje wraz z materiałem:
Za 1 m³. 2.5 godz. robotnika po 72 gr = za 1 m³
po 1.80 zł.

Czerpanie wody z fundamentów: Z głębokości do
2 m. liczy się: za 1 m³. dołu 3 godz. chłopu po
72 gr = 2.16 zł, 10% naczynia i dozór = 22 gr,
razem za 1 m³. 2.38 zł.

Nakładanie i składanie zmagazynowanej ziemi
lub szutru:

a) na taczki za 1 m³. 0.4 godz. chłopu po
72 gr = 29 gr.

b) na wozy za 1 m³. 0.9 godz. chłopu po
72 gr = 65 gr.

Przyczem się zaznacza, że na załadowanie wy-
pada dwie trzecie i na zładowanie jedna trzecia cen
powyższych.

Przesiewanie wykopu piasku lub szutru: Za 1 m³.
chłopu 1.5 godz. po 72 gr = 1.08 zł; 10% na na-
rzedzia i dozór 0.11 zł; razem 1.19 zł.

Usypywanie w figury piasku lub szutru: Za 1 m³.
chłop 0.7 godz. po 72 gr = 50 gr.

Rzucanie ziemi do 3 m. odległości: Za 1 m³.
chłop po 72 gr = 43 gr.

Wnoszenie lub wynoszenie ziemi, szutru lub ru-
mowiska do nasypu w budynku wraz z wyrówna-
niem, ubiciem i naładowaniem do naczynia: Do par-
teru za 1 m³. 3.7 godz. po 72 gr = 2.66 zł; dodatek
za każde piętro za 1 m³. 1.8 godz. po 72 gr = 1.30 zł.

Wynoszenie ziemi, szutru lub rumowiska z bu-
dunku na odległość 20 m. z wyrównaniem lub nała-
dowaniem za 1 m³:

a) z budynku parterowego 2.2 godz. chłopu po
72 gr = 1.58 zł;

b) dodatek za każde piętro do ceny powyższej:
1) jeżeli się materiał wynosi: 1.5 godz. po 72 gr =
1.08 zł; 2) jeżeli się materiał zrzuca: 0.4 godz. po
72 gr = 29 gr.

Sprzątanie i spuszczenie ziemi i rumowiska ryn-
nami z piętra, bez względu na wysokość: Za 1 m³.
1.8 godz. chłopu po 72 gr = 1.30 zł.

Planerowanie i ubijanie ziemi wraz z porządze-
niem szkarp za 1 m³:

a) przy ubijaniu w warstwach do 10 cm grubości
1.80 godz. po 72 gr = 1.30 zł;

b) przy ubijaniu w warstwach wyższych 1.20
godz. po 72 gr = 86 gr.

Planerowanie ziemi gdy się po niej jeździ tacz-
kami lub wozem i ubijanie jest niepotrzebne: Za
1 m³. 0.33 godz. chłopu po 72 gr = 24 gr.

Podłoga w stajniach i stodołach mocno ubita i wy-
gładzona 25 cm grubości:

Ułożenie wraz z wyrównaniem spodu za 1 m²:
chłop godz. 6.00 po 72 gr = 4.32 zł;

chłop godz. 1.50 po 52 gr = 0.78 zł;
naczynia i narz., dozór 10% = 0.51 zł;

Materiał na 1 m²: gliny 0.25 m³, popiołu 0.02 m³,
krwi wołowej 1.25 l. efpe.

Natychmiast rozwiązać więzienny warsztat introligatorski!

Nie możemy dłużej milczeć i stan obecny tolerować! Memorjał Stowarzyszenia introligatorów krakowskich do prezydium Sądu Apelacyjnego.

Przy więzieniu, podlegającym Sądowi Okrę-
gowemu karnemu w Krakowie znajduje się
warsztat introligatorski, który to warsztat podług
oświadczenia [IW] Pana Prezesa Sądu Apelacyj-
nego w Krakowie, skierowanego do Magistratu
m. Krakowa ma być własnością „działu pracy
więźniów, którzy go eksploatują”. Wyjaśnienie
to udzielone Magistratowi m. Krakowa nie może
w żadnym kierunku być wystarczającym i za-
łatwiającym sprawę w sposób ostateczny.

Nie chcemy na tym miejscu przytaczać argu-
mentów prawnych, gdyż jesteśmy głęboko prze-
konani, że Wysokie Prezydium **co do zasady sa-
mej, o którą walczymy** jest z nami w zupełnej
zgodzie. Niemniej jednak musimy tutaj poruszyć
parę okoliczności, które uzasadniają, **nasze do-
maganie się natychmiastowego rozwiązania warsz-
tatu introligatorskiego więźniów, jako prowadzo-
nego wbrew przepisom ustawy, a do tego kolidu-
jącego z podstawowymi pojęciami o uczciwej
konkurencji.**

Wysokie Prezydium przyzna nam zapewne
rację, jeśli przeciwko obecnemu stanowi w tej
sprawie podnosimy jak najenergiczniejszy pro-
test, gdyż rzecz stała się znaną przykrą i **zbyt
dotkliwie wyrządzającą nam szkody materialne,
abyśmy mogli nadal milczeć i stan obecny tole-
rować.** Introligatorzy krakowscy w dzisiejszych
ciężkich warunkach gospodarczych z trudnością
mogą zapracować zaledwie na podatki, należyt-
ości skarbowe i samorządowe, które przecież jak
zwykle każdego nawet najdrobniejszego przed-
siębiorcę odbijają w sposób nadmierny, a po-
krycie ich idzie przed koniecznymi wydatkami
na utrzymanie rodziny nawet. Powszechnie wiad-
omą jest rzeczą, co zresztą oświadczenie WPana
Prezesa Sądu Apelacyjnego przyznaje, że warsz-
tat introligatorski „działu pracy więźniów” **przy-
muje wszelkie prace prywatne i takowe wykonuje
po cenach nie 50 ale 70% niższych,** co jest
zupełnie zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę,
że warsztat ten nie ponosi żadnych ciężarów
państwowych, ani samorządowych, nie wykupuje
patentów przemysłowych, nie opłaca należności
społecznych, nie mówiąc już o tem, że brak mu
nawet fachowego odpowiedniego kierownika. Co
gorzej, warsztat ten wbrew przepisom ustawy
przemysłowej **nie podlega żadnemu nadzorowi,**
ani władz przemysłowych, które właściwie
o istnieniu jego nie wiedzą, ani też naszemu
Stowarzyszeniu, które przedewszystkiem winno
było mieć głos i to decydujący wtedy, gdy zamiar
zorganizowania takiego warsztatu został po-
zwolony.

Podpisane Stowarzyszenie Introligatorów
zwraca uwagę Wysokiego Prezydium, że więźnio-
wie, którzy w warsztacie introligatorskim „działu
pracy więźniów” pracują, **nie zapewniają sobie
w żadnym kierunku jakiegokolwiek korzyści na
przyszłość** i podpisane Stowarzyszenie z nacis-
kiem zaznacza, że zgodnie z przepisem § 14 lit. b)
ustawy przemysłowej stać będzie na stanowisku,
iż praca tych więźniów nie będzie mogła być
w żadnym kierunku uznana za równorzędną
z zatrudnieniem w charakterze ucznia lub po-
mocnika. **tej obrony bowiem podpisane Stowa-
rzyszenie wyrzec się nie może.** Czy jednak celo-
wem jest prowadzenie tego rodzaju warsztatu,
których pracownicy poza pewną dorywcza ko-

rzyścią nie wynoszą żadnych dodatków na przy-
szłość wartości, pozostawimy ocenie Wysokiego
Prezydium. My ze swej strony стоимy na sta-
nowisku, iż nie jest rzeczą dopuszczalną, aby
przy współudziale Władz państwowych i to tych
właśnie, które stać winny na straży praworząd-
ności i stosowania ustaw obowiązujących —
powstawały wbrew postanowieniom tychże ustaw
z widoczną krzywdą uprawnionych obywateli
Państwa, instytucje, które już przy swem zało-
żeniu nie wykazują żadnego realnego celu, który
zgodnie z przepisami obowiązujących ustaw mógł-
by pracownikom tych instytucji dać w przyszłości
jakiegokolwiek podstawy uczciwego zarobkowania.

Nie jest naszą rzeczą zastanawiać się nad tem,
**czem zatrudniać należy więźniów, jeśli idzie
o zajęcie ich wogóle jakąś pracą.** Sądymy jednak,
że w tej dziedzinie pole działania **jest tak szerokie,**
iż nie jest rzeczą konieczną, aby właśnie zajmo-
wano tych więźniów introligatorstwem, a jeśli się
to czyni nietylko w krakowskich więzieniach, ale
także w Zakładzie poprawczym dla dziewcząt
w Łagiewnikach i w innych tego rodzaju insty-
tucjach, to trzeba się poważnie zastanowić nad
celowością takiej akcji. Narzuca się tutaj bowiem
pytanie, **co będą czynić te rzesze młodych intro-
ligatorów, jeśli dzisiaj 35 warsztatów introligator-
skich istniejących w Krakowie ledwo dyszy pod
ciężarem najrozmaitszych opłat państwowych
i samorządowych, a niejedna rodzina samodzielną
majstra introligatorskiego z głodu musi przy-
mierać.**

Zaiste byłby najwyższy czas, aby położyć kres
tej **nieobliczalnej w skutki zabawy,** jaką w tym
kierunku się prowadzi bez jakiegokolwiek planu
na przyszłość i bez żadnych widoków, aby tej
młodzieży i tym ludziom, których się dziś pracą
introligatorską zatrudnia można było w przy-
szłości zabezpieczyć choć kawałek czarnego
chleba.

Podając powyższe uwagi Wysokiemu Prezy-
dium, nie kierujemy się tu tylko i wyłącznie inte-
resem własnym, jakkolwiek ten dzisiaj w tych
warunkach rzeczywiście dużą powinien odgrywać
rolę, ale także **intersem tych wszystkich, którzy
kiedyś przeklinać będą stracony czas,** który
mógłby być z dużo korzystniejszymi widokami na
przyszłość użyty.

Zechce Wysokie Prezydium łaskawie powyż-
sze uwagi przyjąć do wiadomości, a nie wątpimy,
że głębsze i poważniejsze rozważenie całej tej
sprawy, która nie jest jedynie zagadnieniem
zajęcia więźniów jakąś pracą — wpłynie na roz-
wiązanie natychmiastowe warsztatu introligator-
skiego „działu pracy więźniów” w Krakowie,
a temsamem będzie rzecz całą nietylko z naszą
korzyścią, ale i z pożytkiem dla społeczeństwa
załatwioną. O to właśnie Wysokie Prezydium
upraszamy, zaznaczając przytem, że stanowisko
nasze w tej sprawie podaliśmy do wiadomości
nietylko odnośnych władz miejscowych, ale
i władz centralnych i usilnem naszym staraniem
będzie, aby to nasze zapatrywanie, zgodne nie-
tylko z obowiązującymi ustawami, ale także
z czysto ludzkimi, obywatelskimi względami
znalazło zrozumienie, gdzie należy i dopiero
swego słusznego celu.

Czego nie zniszczy niedołężny system podatkowy, to zrujnują niewłaściwie obsadzone komisje szacunkowe. Tutaj sanacja nie trudna, a konieczna!

Otrzymujemy następujące uwagi:

Ciężar podatkowy, który wszystkich przygnia-
ta, znajduje swoje źródło nie tylko w **niedołężnej
konstrukcji systemu podatkowego** w Polsce, bez
którego przebudowy i to radykalnej, o jakiej ta-
kiej poprawie **wogóle myśleć nie można,** lecz
również i w niedorastaniu do wysokości swego
zadania **władz wymiarowych I. czy II. instancji**
(patrz kwalifikacje koncepcyjnych urzędników
skarbowych w b. Królestwie kongresowym), przy-
gotowujących najzwyczaj

wymiary na kolanie,

co usprawiedliwionem jest tylko po części prze-
pracowaniem lub pośpiechem w związku z upły-
wem terminów zakreślonych przez Ministerstwo
lub ustawę. Wyżej wspomniane mankamenty ze
względów na swą wyrazistość rzucają się same
w oczy. Chcemy jednak w niniejszym artykule
zwrócić uwagę na inne źródło złego, które po-
zornie niewidoczne leży nie gdzieindziej, lecz
w **samych Komisjach Szacunkowych.**

Gdy wymiar po normalnych dochodzeniach

z gotowym wnioskiem urzędowym znajduje się na stole komisyjnym to nie gdzieindziej powinien być punkt ciężkości postępowania wymiarowego, ale w tym decydującym momencie.

Że tak nie jest spowodowane jest tem, że Komisje Szacunkowe nie stoją na wysokości zadania i to z licznych powodów, z których przynajmniej niektóre wyluszczymy.

1) Samo powoływanie Członków Komisji Szacunkowej nie daje należytej pewności, że osoby wybrane do Komisji Szacunk. „spełniać będą po obywatelsku i zgodnie z sumieniem swe obowiązki“. Tam bowiem, gdzie wybór uzależniony jest od Władz skarbowych tam zawsze kompetentna Władza potrafi czy to

usuwać niedogodnych sobie partnerów, czy też kooptować powolnych sobie pionków.

W tym zatem punkcie oświadczamy się za zniesieniem uprawnienia Władz skarbowych do powoływania Członków Komisji Szacunk., a uprawnienia te chcielibyśmy przenieść częściowo na ciała, które są dziś uprawnione do wyboru, a częściowo i na inne organizacje.

2) Drugi sposób powoływania przez Izby Handlowe i Przemysłowe wzgl. zawodowe organizacje gospodarcze uważamy za zbyt ograniczony i wąski sposób, mający ułatwić właściwym jednostkom, znających dobrze konkretne położenie płatników — dostęp do Kom. Szac.

3) Członkowie Komisji nie znają ustaw podatkowych i zasadniczych pojęć skarbowych, bez których szacowanie obrotów dochodów i majątków będzie zawsze dowolnem opartem na „chybł-trafi“ i zdążyć będzie nie do punktu wyjścia, t. zn. do szacowania, lecz do określenia z góry „ile ktoś danego podatku zapłacić może“.

A więc czy szacuje się podatek czy też dochód, majątek, czy też obrót?

Tak na podstawie praktyki stwierdzić możemy, że w bezwzględnej przewadze wypadków ustala się z góry podatek, a nie szacuje się tego, co jest przedmiotem opodatkowania, a więc dochodu majątku czy też obrotu.

A zatem praca Komisji Szacunkowych jest zła, a spowodowane to jest tem, że ludzie zasiadający w Komisjach Szacunkowych w większości wypadków nie mogą podolać włożonemu na nich ciężarowi.

4) Członkowie Komisji nie znają tych, których mają szacować. To jest punkt bardzo bolesny, albowiem Komisja Szacunkowa „bawi się w lekarza, nie znając pacjenta“.

Że tak jest — dowód stanowi normalnie spotykana liczba 40 do 50 rekursów od wymiarów Komisji Szac. do Komisji Odwoławczej rekursów zatrudniających całe miesiące Władze skarbowe.

Rekursy wykazują tak zw. pomyłki Komisji Szac. nieznaną osobę i t. p.

5) W końcu stwierdzić należy, że często członkowie Komisji Szac. wbrew złożonej przysiędze nierzadko uznają

czynnik protekcji i znajomości.

Jest to punkt najbardziej drażliwy i najsmutniejszy. Z tą bowiem chwilą kończy się konieczny obiektywizm, a wpływamy na falę jednostronności, nieuczciwej konkurencji i co najważniejsze jako wynik widzimy nierównomierność opodatkowania.

Kończąc na razie nasz głos w tej sprawie oświadczamy, że do tej tak ważnej kwestji w dalszych naszych wywodach, powrócimy.

Od Administracji.

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty celem uregulowania nakładu.

Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa w Krakowie będzie otwarta jeszcze w bieżącym roku.

Wyszkoli ona zastępy fachowych ślusarzy, tokarzy i monterów.

Ministerstwo oświaty przysłało do magistratu krakowskiego pismo następującej treści:

Wobec tego, że miasto Kraków nie posiada dotychczas normalnej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, która mogłaby kształcić poważniejsze rzesze przyszłych wykwalifikowanych rzemieślników dla zawodów przemysłu metalowego, jak np. ślusarzy, tokarzy, monterów i jednocześnie mogłaby stać się poważniejszym ogniskiem dokształcenia zawodowego dla terminatorów odnoszących zawodów, a również ośrodkiem, przy którym w przyszłości jedynie racjonalnie można by zorganizować i poprowadzić szereg kursów uzupełniających dla czeladników i mistrzów należących do tychże zawodów, pismo Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uważa ze swojej strony, że jak najrychlejsze powstanie tego rodzaju szkoły w Krakowie byłoby rzeczą wskazaną i celową.

Oczywiście, że ze względu na dokonywaną obecnie sanację finansową uruchomienie takiej szkoły z funduszy państwowych byłoby niemożliwością, z tego powodu realizacja powyższego zamierzenia

w obecnych warunkach musiałaby się oprzeć z konieczności na akcji społecznej.

Ministerstwo wezwało prezydent miasta do zainicjowania tej akcji i jak najrychlejszego powołania do życia komitetu organizacyjnego.

W wyniku odbytych w tej sprawie konferencji z zarządem miasta, z przedstawicielami Kuratorium, Dyrektorem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego, oraz Dyrektorem Państwowej Szkoły Przemysłowej, Ministerstwo ustaliło, że

1) społeczną szkołę rzemieślniczo-przemysłową dałoby się zorganizować jeszcze w roku bieżącym, mianowicie z dniem 1 września 1926 r.;

2) że szkoła ta w pierwszym okresie swego istnienia mogłaby być umieszczoną tymczasowo w budynku Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie i

3) że już w bieżącym sezonie budowlanym należałoby rozpocząć budowę nowego gmachu dla pomieszczenia szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Krakowie.

Pocztowej Kasie Oszczędności odebrać dysponowanie kredytami!

Dnia 27 marca b. r. na Komisji Budżetowej podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu poseł Kwiatkowski (Ch. D.) omawiał działalność P. K. O. i banków państwowych. Domagał się, aby P. K. O. odebrano wogóle działalność kredytową, która nie przyczyniała się do odpowiedniego rozdzielania szczupłych środków pieniężnych, jakim kraj rozporządzał. P. K. O. powinna przelewać swoje fundusze do banków państwowych, które daleko więcej celowo i faktycznie oraz taniej fundusze te zużywają. Oszustwa dolarowe lwowskie, popełnione na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego wykazują braki w służbie wywiadowczej i informacyjnej banków naszych. Ułatwia nadużycia fakt, że kredyt nasz jest czysto personalny, a kwestja realnego kre-

dytu dotąd nie została rozwiązana. Daleko większą bolączką na naszym rynku pieniężnym, jak brak kapitału jest fałszywy jego rozdział. Z tego punktu widzenia polityka kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego powinna pójść po linii większej centralizacji naszych środków pieniężnych, a nie powinna dążyć do podtrzymania wszystkich banków, jakie posiadamy, których liczba jest 3 razy tak wielka, jak była przed wojną, na ziemiach polskich. Mówca poruszył następnie stosunek Banku Gospodarstwa Krajowego do tak zw. przemysłu wojennego jak Zgierz Starachowice i podobne przedsiębiorstwa, które w wielkiej mierze wskutek wadliwej gospodarki absorbują szczupłe środki pieniężne kraju.

Ministerstwo nieróbstwa.

Dnia 30 marca przedmiotem obrad Komisji Budżetowej było Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, referentem zaś budżetu tegoż ministerstwa jest poseł Bitner (Ch. D.). Wygłosił on następujące przemówienie, w którym poddał krytyce szkodliwą działalność tego ministerstwa nieróbstwa.

Ministerstwo Pracy, mając pod swoją opieką rozwiązywanie i normowanie zagadnienia socjalnego w Polsce, ma bezpośredni kontakt i wpływ na życie gospodarcze, a tem samem i na obecny kryzys gospodarczy, stąd przy ocenie budżetu należy zbadać co uczyniło Ministerstwo, aby kryzys ten zażegnać, w jaki sposób używa swych funduszy i czy ma program racjonalnej gospodarki na przyszłość. Przeglądnijmy się więc czterem głównym gałęziom akcji ministerstwa, które są: 1) ochrona pracy, obejmująca przestrzeganie ustawodawstwa socjalnego, regulowanie zatargów zbiorowych i t. d.; 2) ubezpieczenie społeczne; 3) opieka społeczna nad osobami niezdolnymi do pracy i 4) emigracja. Otóż niestety ani w jednej z tych gałęzi Ministerstwo nie stoi na wysokości zadania i przez błędy bądź ustawodawcze, bądź administracyjne i przez brak inicjatywy i szerszej myśli państwowej.

Co do ochrony pracy, to stwierdzić należy, że inspektoraty pracy pracują na ogół dobrze, ale wykonywują ustawy niedostosowane do obecnej koniunktury gospodarczej, jeżeli np. z ustawodawstwa socjalnego na 16 konwencji Polska ratyfikowała 13, gdy tymczasem największe mocarstwa ratyfikowały ich tylko kilka, jeżeli mamy dzień pracy krótszy o 2 godziny tygodniowo, aniżeli to ustaliła konwencja waszyngtońska i jeżeli równocześnie sąsiednie państwa nie stosują u

siebie tak daleko posuniętej ochrony pracy. Musiało to doprowadzić do mniejszej wydajności w produkcji, a wskutek tego i do mniejszych wprost gódowych zarobków robotnika i podważało oczywiście najzupełniej zdolność konkurencyjną narodowej produkcji na międzynarodowych rynkach i uniemożliwiło tworzenie nowych warsztatów pracy, oraz rozwijanie starych. Co się tyczy ubezpieczeń i świadczeń socjalnych w Polsce, to składki na rzecz Kasy Chorych wynosiły w roku 1924 71 milionów, a r. 1925 — 106 milj. zł. Na ustawową pomoc dla bezrobotnych preliminujemy na rok 1926 26 milj., zaś na pomoc dodatkową dla bezrobotnych — 32 milj., na ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków — 15 milj., na inne działy opieki społecznej około 16 milionów, czyli razem około 200 milionów złotych wynoszą świadczenia socjalne, jak widzimy, zbyt wielkie na wycieńczony organizm gospodarczy, co wraz z najkrótszym rokiem pracy w Polsce stało się niewątpliwie jedną z głównych przyczyn bezrobocia. Tymczasem walka z bezrobociem Ministerstwa Pracy nie jest właściwie zupełnie przez to Ministerstwo prowadzona, ponieważ nie można nią nazwać pomocy dla bezrobotnych, gdyż ta jest tymczasowa, chroni zaledwie od śmierci głodowej i jest dla kraju wydatkiem nieprodukcyjnym. Za powyższą bezplanowość odpowiedzialne jest wyłącznie Ministerstwo Pracy. Również przygotowywany obecnie plan robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych nie zmierza do celu, gdyż fundusze na ten cel zdobywa się skreślaniami z budżetu państwowego pozycji niezbędnych dla Państwa, jak np. fundusze na rezerwę zaopatrzenia lub przemysł wojskowy, co prowadzi ponadto do zamykania fabryk i do bezrobocia dalszego.

Ważne.

Ważne.

Dla Pań i Panów.

Z dniem 15 marca b. r. b. współpracownicy firmy R. Wiskida objęli

zakład firmy P. Łabużek
Kraków, Szewska 4.

polecają Szanownej Klienteli nowo urządzonej salon damski i męski.

MASAŻ — RADIOSTAT — MANICURE.

291 Z poważaniem Władysław — Dorciu — Stefan

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“

W oba dni Świąt Wielkanocnych, t. j. w niedzielę 4 b. m. i w poniedziałek 5 b. m. na przedstawieniach wieczornych ukaże się niezwykle efektowna rewja Jadwigi Migowej, która na poprzednich przedstawieniach wypełniła szalenie widownie.

Obrzynie uznanie, z jakim prasa i publiczność przyjęła utwór J. Migowej, wystawiony nadzwyczaj starannie i grany z temperamentem, wróży rewji długie powodzenie. Popołudniowe przedstawienia w oba dni świąteczne wypełni „Bigos rewjowy“, zawierający najlepsze numery ze wszystkich poprzednio granych rewji.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „Dla ciebie, kobieto“.

UCIECHA: Ossi Oswalda w komedji „Niniche“, 8 aktów.

SZTUKA: „Przygoda w nocnym ekspresie“ — 2 serie, 12 aktów w jednym programie.

REDUTA: „As Pik“.

WARSZAWA: „Pat i Patachon jako miljardierzy“ i „Harry Lloyd jako Kuba Rozpruwacz“.

PROMIEN: „Pat i Patachon w siódmym niebie“.

NOWOŚCI: „Kraj tysiąca radości“ i Komedja 2-aktowa.

Prestidigitator

Zeszła się złota młodzież — sama plutokracja
Tematem konwersacji wczorajsza kolacja
U państwa Cohnów — gdzie oprócz rodziny
Raz była zaproszona w dziadka imieniny.
Pan Maurycy, zuch jeden z zaproszonych gości
Przedstawił ze zdziwieniem pewne wątpliwości
Co do sreber tych Cohnów faktycznej wartości.
Dlaczego były u nich same fragetowskie
Posrebrzane, nie srebrne łyżki — christoff'owskie??
Morye! ty głupstwa gadasz! nie było srebrzonych
Lecz czysto srebrne twierdził jeden z zaproszonych
I mówiąc to wyciągnął ze swego „pitjama“
Łyżkę i dał ją gościom do skontrolowania —
To jest od Cohnów srebro! pytacie skąd wziąłem?
Ja wam to zaraz powiem: Widzę, że pod stołem
Jedna łyżka z serwisu tuż obok mnie znikła
I Szymon ją pakuje cichcem do trzewika!
Ta świńska sprawka tak mnie rozniewiała —
Że mu się gracka zdobyć tak łatwo dostala.
Że czekałem cierpliwie do końca kolacji
By im pokazać sztukę z mej prestidigitacji
I nie powiedziawszy wcale nic o tem nikomu
Nie pozwoliłem Simechowi wziąć łyżkę do domu!
Towarzystwo mnie prosi, abym po kolacji
Pokazał wreszcie sztukę z mej prestidigitacji
A więc wziąłem tę łyżkę — włożyłem do fraka
(niiby ją kładąc w kremę szapokłaka)
Eins! Zwei! Drei! mówię — pytam, a gdzie teraz ona?
Nikt nie wie — a ja mówię: W bucie u Szymona!
Nie wierzyli, więc wstali — wszyscy zaglądali
I Szymonowi z buta łyżkę odebrali!
Ja zaś jak stał widziacie swego dokonałem
Drugą łyżkę we fraku dla siebie zabrałem!

FORTEPIANY I PIANINA

słynnej firmy
wiedeńskiej

EHRBAR

słynnej firmy
wiedeńskiej

Wyłączne zastępstwo:

HELENA SMOLARSKA

KRAKÓW, ul. Szewska L. 9.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegórzecka 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.

Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!

Projekt ustawy przemysłowej.

Art. 175.

Izby rzemieślnicze spełniają następujące zadania:

1) regulują sprawy terminatorskie w myśl obowiązujących przepisów ustawowych;

2) czuwają nad należytem przestrzeganiem przepisów dotyczących się spraw terminatorów;

3) współdziałają z władzami państwowymi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła przez udzielanie informacji i wydawanie opinii;

4) rozważają i przedstawiają władzom życzenia i wnioski dotyczące interesów rzemiosła, oraz zdają co roku sprawę o stanie rzemiosła;

5) tworzą egzaminacyjne komisje czeladnicze (art. 155) i

6) tworzą egzaminacyjne komisje mistrzowskie (art. 160).

Izby rzemieślnicze mogą tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze, oraz w inny sposób przyczyniać się do podniesienia wykształcenia i sprawności zawodowej mistrzów (majstrów), czeladników i terminatorów, powinny jednak zastosować się do przepisów ustawowych, dotyczących się prywatnych szkół zawodowych.

Izby rzemieślnicze przy spełnianiu zadań określonych w ustępie pierwszym L. 1 i 2 tego artykułu winny przestrzegać, ażeby nie wkraczały działalnością swoją w kompetencje organów inspekcji pracy, ustaloną przepisami ustawowymi.

Art. 176.

Celem umożliwienia spełniania przez Izby zadań wymienionych w art. 175 pod L. 3 i 4 właściwe władze powinny udzielać Izdom do zaopiniowania projektów ustaw o ogólnem lub lokalnem znaczeniu przed wniesieniem ich do Sejmu, o ile dotyczą one interesów rzemiosła.

W miarę potrzeby winy władze udzielać Izdom do zaopiniowania także projektów swych rozporządzeń o znaczeniu wyżej określonym.

Art. 177.

Cechy winny stosować się do zarządzeń, które wydaje Izba rzemieślnicza w swoim zakresie działania.

Postanowienia statutowe i uchwały zebrań cechowych, dotyczące się nauki w przemyśle, o ile są sprzeczne z zarządzeniami Izby rzemieślniczej, wydanymi w jej ustawowym zakresie działania, są nieważne.

Art. 178.

Minister Przemysłu i Handlu wyda dla każdej Izby rzemieślniczej statut. Zmiany statutu uchwała Izba rzemieślnicza, a zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu.

Statut musi oznaczyć:

1) nazwę, siedzibę i okręg Izby rzemieślniczej;

2) liczbę członków Izby;

3) sposób zapadania uchwał;

4) skład, wybór i zakres działania zarządu Izby;

5) sposób i warunki zwoływania Izby i jej organów na posiedzenia;

6) sposób stwierdzania uchwał plenarnego zebrania i zarządu Izby rzemieślniczej;

7) sporządzanie i uchwalanie budżetu;

8) sporządzanie, rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań rachunkowych;

9) warunki zmiany statutu;

10) tworzenie komisji organizacyjnych;

11) czasopisma, w których Izba rzemieślnicza winna umieszczać swoje obwieszczenia.

Jeżeli okaże się, że statut zawiera postanowienia sprzeczne z przepisami ustawowymi, a Izba rzemieślnicza w terminie wyznaczonym przez Ministra Przemysłu i Handlu nie przedłoży uchwały dotyczącej się odpowiedniej zmiany statutu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zmienia odnośne postanowienia statutu z mocą prawnie obowiązującą.

Art. 179.

Izba rzemieślnicza składa się z członków powołanych w drodze wyborów.

Prawo wybierania członków Izby rzemieślniczej mają rzemieślnicy bez różnicy płci, którzy są obywatelami polskimi, używają w pełni praw cywilnych i wykonywują samostannie przemysł rzemieślniczy w okręgu Izby przynajmniej od trzech lat.

Prawo wybieralności mają rzemieślnicy, mający prawo wybierania, o ile ukończyli 30 lat życia i co najmniej od trzech lat prowadzą samostanne własne warsztaty w okręgu Izby.

Nie mogą jednak korzystać z prawa wybierania i wybieralności osoby skazane prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwa, pociągające za sobą utratę prawa wybierania i wybieralności do Sejmu na czas trwania utraty tego prawa.

Art. 180.

Członkowie Izby są wybierani na 6 lat; co trzy lata ustępuje dnia 31 grudnia połowa członków. Pierwszy niepełny rok liczy się za pełny, a ustąpieniu zaś połowy członków po raz pierwszy od daty ukonstytuowania się na podstawie niniejszej ustawy rozstrzyga losowanie. Przepis ten stosuje się także do Izby ukonstytuowanej po rozwiązaniu poprzedniej (art. 196).

Ustępujący członkowie mogą być ponownie wybrani.

W równej liczbie wybierani są także zastępcy, którzy zastępują członków Izby w razie potrzeby, wstępują zaś na ich miejsce w razie wystąpienia tychże na czas pozostały do nowych wyborów, a to według największej liczby otrzymanych głosów, a na wypadek równości głosów według porządku alfabetycznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proszę czytać!

Pierścienki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelką biżuterję, zegarki genewskie, zegary ściennne, zegary kontrolne sprzedaje najtaniej

Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 1.

Kupuje brylanty, perły, platynę, złoto, srebro, płacąc najwyższą wartość.

Proszę czytać!

Magazyn Obuwia

Jana Ochmańskiego

KRAKÓW, ulica Zwierzyniecka L. 4.

P.O.L.E.C.A

obuwie damskie i męskie wszelkiego gatunku i w różnych fasonach po cenach umiarkowanych.

Zamówienia wykonuje się punktualnie.

STEFAN IGlicki

MAGAZYN MEBLI, DYWANÓW, MATERJI
NA MEBLE, FIRANEK I GOBELINÓW, ORAZ
PRACOWNIA TAPICERSKA

W KRAKOWIE, przy ulicy Sławkowskiej L. 10.

Telefon Nr 1251.

PAROWA FABRYKA MEBLI STOLARSKICH I TAPICERSKICH.

W Krakowie-Podgórzu przy ulicy Kolejowej L. 5.

Telefon Nr 4111.

Firma istnieje od roku 1885.

Zakład wyrobów ślusarskich
artystycznych i budowlanych

Jan Oremus

Kraków, Rakowicka 15.

przystanek kolei elektrycznej

Telefon 2518.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące. Ceny konkurencyjne.

STARUSZKA

córka oficera Woisk pol z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Mieszczańskiego“.

Obuwie własnego wyrobu z dobrego materiału i solidnego wykonania: męskie, damskie i dziecięce — taniej niż fabryczne — poleca: Jan Palonek, Rynek Główny Nr. 7, w podwórku. 165

Kapelusze męskie, krajowe, zagraniczne i dla duchowieństwa poleca ANTONI JAROSZ, Kraków, Sławkowska 24. (Dom emerytów), przerabia kapelusze męskie, damskie na najnowsze fa-sony. 257

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie

podają do wiadomości, że stosownie do zatwierdzenia Min. P. i H. z dnia 11. października 1925 r. kapitał akcyjny Spółki przewalutowanym został na 20.000.000— Złotych i podzielony na 800.000 sztuk akcji po Zł. 25— wart. nom. Na tej zasadzie zarządza się wymianę dotychczasowych akcji markowych I, II i III emisji o wartości nominalnej jednej akcji Mk. 500— na nowe akcje złotowe o wartości nominalnej jednej akcji Zł. 25— w stosunku **jednej dotychczasowej akcji markowej za jedną nową akcją złotową**. Wymianę skutecznicą będzie Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, w czasie od 8. kwietnia do 31. grudnia 1926 r., wypłacając równocześnie kupon złotowy Nr. 3 za rok 1924.

Do wymiany przedstawiać należy tedy akcje markowe, zawierające arkusz kuponowy z talonem i wszystkimi kuponami od Nr. 3. za rok 1924. Wzajemnie zaś wydane będą nowe akcje złotowe z kuponem poczynając od Nr. 4 za rok 1925. i talonem oraz wypłacaną dywidendą za rok 1924. Akcje markowe wraz z arkuszami kuponowymi przedkładać lub nadsyłać należy do wymiany Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie z konsygnacją, zawierającą imię, nazwisko i miejsce zamieszkania wymieniającego, ilość sztuk z numerami akcji w porządku arytmetycznym, dokładny adres, pod jakim mają być wysłane w zamian nowe akcje złotowe i dywidenda, oraz oświadczenie przyjęcia przez wymieniającego tak wszelkiej odpowiedzialności za przedłożone akcje markowe, jak i zobowiązania złożenia Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie innych akcji prawdziwych w razie, gdyby między przedłożonymi akcjami markowymi znajdowały się akcje zamortyzowane, lub nie autentyczne. Akcje markowe wraz z arkuszami kuponowymi mogą być składane Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, albo bezpośrednio, albo przez Zakład Główny w Warszawie lub Oddziały tego Banku we Lwowie i Poznaniu. Akcje będą wysyłane franko, jako przesyłka wartościowa, a!oli na ryzyko wymieniającego. Formularze konsygnacji ze wskazówkami wypełnienia, wydaje i przesyła Bank bezpłatnie. Niewymienione do dnia 31. grudnia 1926 r. akcje złotowe, zdeponowane będą na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli w Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

Tytułem zwrotu kosztów emisji i konfekcji nowych akcji złotych oraz należności i wydatków z wymianą połączonych, będzie potrąconą kwota 50 groszy od akcji przy wypłacie kuponu. Jakiegokolwiek dalsze koszty, należności lub portorja nie będą pobierane.

W sprawach dotyczących wymiany akcji i wypłaty dywidendy, zgłaszać się należy tak osobiście, jak i w drodze listowej **wyłącznie** do Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, Lwowie, Poznaniu lub Warszawie.

Kraków, dnia 3. kwietnia 1926 r.

167

FORTEPIANY PIANINA

także na raty poleca

WŁ. BOŁOŃSKI

(Z. Raba nast.)

Kraków, Rynek główny L. 34.

Rok zał. 1880.

Pałac Spiski.

Tel. 546.

Obrazki I-szej Komunii św.

różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ściennie dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki krzyżuki i t. p.

Poleca po cenach najniższych

Alfred MACHNICKI

w Krakowie, ul. Mikołajska 5.

Kazimierz OGÓRZAŁY

Kraków, ulica Szczepańska L. 11.

Sprzedaje w swym lokalu po cenach konkurencyjnych (Specjalne akwajum). Śledzie w wielkim wyborze, konserwy rybne, sery w różnych gatunkach, oraz masło deserowe najprzebiegszej jakości. — Przyjmuje telefoniczne zlecenia i dostawia do domów. Tel. Nr. 3004.

ZAKŁAD

GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

PIOTRA GRZYWY

w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. 4743.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres

introligatorstwa wchodzące.

Dla P. T. Nakładców, Księgarń i Bibliotek

cenę zniżone.

GŁÓWNE SKŁADY WĘGLA I DRZEWA

Dra Franciszka Jelonka

w Krakowie, ul. Pawia L. 5. Tel. 174.

Wyłączne zastępstwo Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla.

Sprzedają najlepiej nadający się do opału domowego węgiel jaworznicki, gruby i kostkowy po najtańszych cenach.

Na składzie drzewo rąbane smolne sosnowe najlepszej jakości. w każdej ilości po cenach konkurencyjnych. 322

Pierwsza motorowa wytwórnia wędlin

FERDYNANDA WIETRZNEGO

w Andrychowie.

Poleca znane ze swej dobroci, wszelkie gatunki wędlin, szynki, jak również tłuszcze jadalne i wyrąb mięsa wszystkich gatunków po cenach umiarkowanych.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Oddział Krakowski

Telefon: 3349, 4285; Kasa 1530.

Kraków, Rynek główny 19.

Telefon: 3349, 4285; Kasa 1530.

Instytucja Centralna w Poznaniu

Kapitał zakładowy i rezerwy przeszło 22 miliony złotych.

ODDZIAŁY W POLSCE:

Bielsko, Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Kielce, Lublin, Lwów, Łódź, Piotrków, Poznań, Radom, Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Wilno, Zbąszyń.

Oddziały zagraniczne: Gdańsk, Paryż, Nowy-York.

Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe. — Wkłady i rachunki bieżące w złotych i obcych walutach oprocentowujemy pod najkorzystniejszymi warunkami.

Polecamy nasz kantor do zakupu dewiz, walut i przekazów zagranicznych.

162

Godziny kasowe od 8^{1/2} rano do 2 po południu.